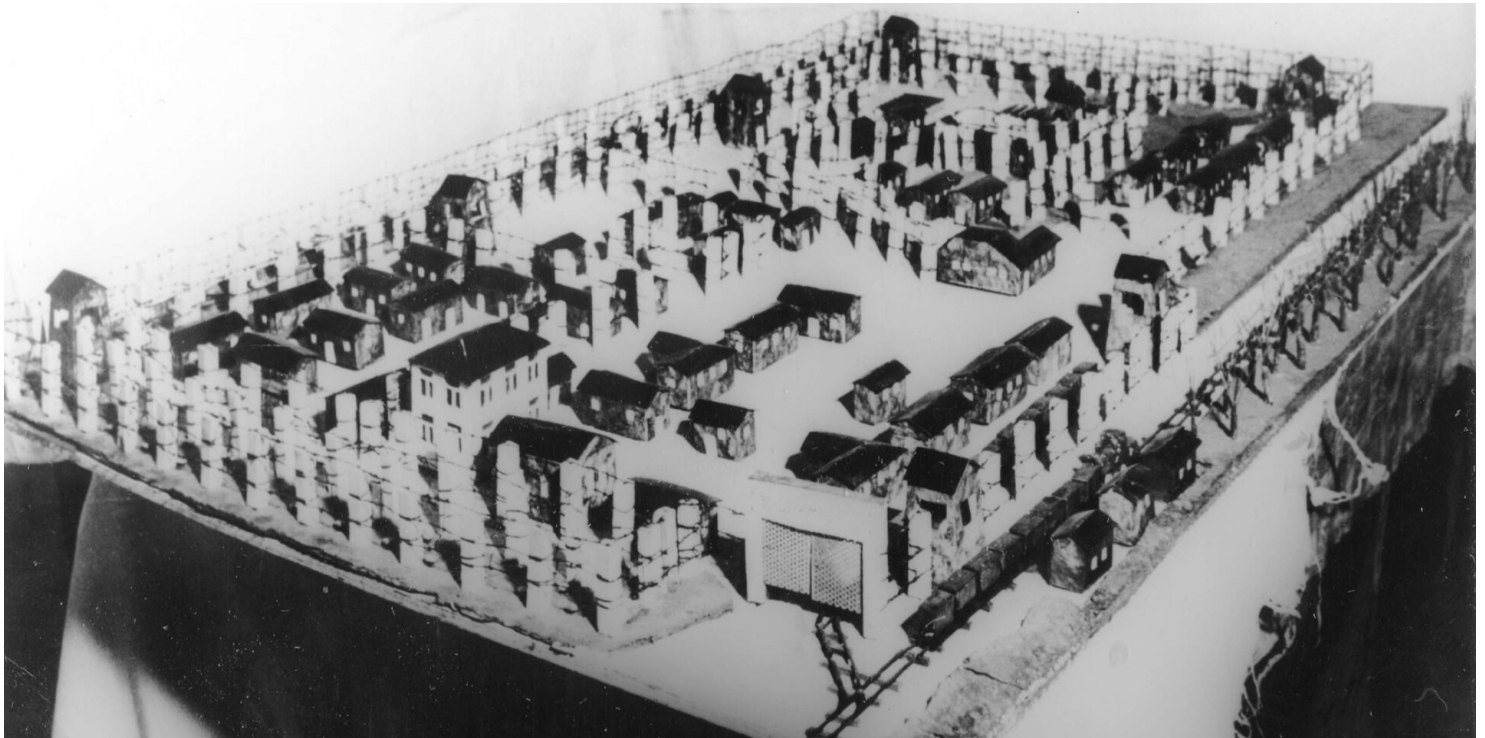


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/einsatz-reinhardt/95956,Sobibor-Machina-smierci.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Sobibór. Machina śmierci

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

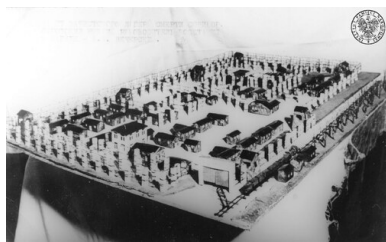
Autor: BOŻENA WITOWICZ 21.10.2022

Otoczony drutem kolczastym i polem minowym teren niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze w szczytowym okresie zajmował obszar ponad 31 hektarów. Szacuje się, że śmierć w nim poniosło około 170-180 tys. osób. Przy życiu pozostawiano tylko osoby niezbędne do funkcjonowania „machiny

śmierci”.

Obóz zagłady w Sobiborze (oficjalnie *SS-Sonderkommando Sobibor*) funkcjonował od maja 1942 r. do października 1943 r. przy stacji kolejowej Sobibór w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa (GG). Został utworzony w ramach operacji „Reinhardt” (*Einsatz Reinhardt, Aktion Reinhardt*) przeprowadzanej w celu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na tym terenie. Kluczową rolę w eksterminacji ludności żydowskiej dystryktu lubelskiego (gdzie zlokalizowane były też obozy na Majdanku i w Bełżcu) odegrał dowódca SS i Policji dystryktu, *SS-Brigadeführer* Odilo Globocnik.

Pomimo pierwotnych zamierzeń eksterminacji w Sobiborze jedynie Żydów z Lubelszczyzny, więźniowie pochodzili z różnych rejonów okupowanej Polski, a także z innych krajów, m.in. ZSRS, Francji, Holandii, Niemiec, Austrii.



**Makieta obozu w Sobiborze
przygotowana przez Aleksandra
Peczerskiego. Fot. z zasobu IPN**

Zagłada w praktyce

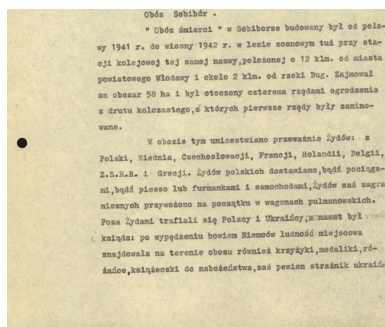
Otoczony drutem kolczastym i polem minowym teren obozu w szczytowym okresie zajmował obszar ponad 31 hektarów. W ramach kompleksu obozowego istniały: część garnizonowa z peronem wyładunkowym, wartownią, budynkami administracyjnymi i kwaterami prywatnymi esesmanów, a także barakami dla strażników, oraz 4 sektory wewnętrzne dla więźniów – tzw. *Lager I, II, III i IV* – z magazynami i sortownią odzieży, warsztatami, kuchnią, latrynami, ambulatorium, barakami mieszkalnymi oraz komorami gazowymi i spalarnią zwłok.

Obóz zagłady SS-Sonderkommando Sobibor funkcjonował od maja 1942 r. do października 1943 r. przy stacji kolejowej Sobibór w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa. Został utworzony przez Niemców w ramach operacji „Reinhardt”, przeprowadzanej w celu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na tym terenie.

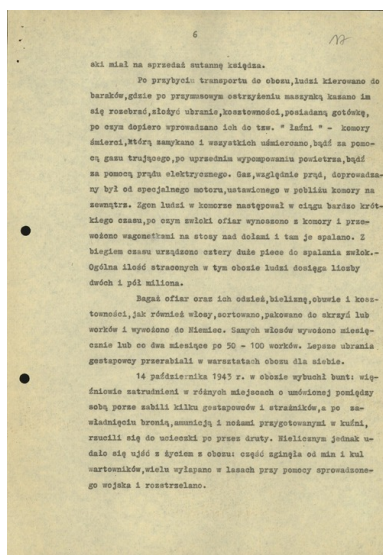
Szacuje się, że w obozie śmierć poniosło około 170-180 tys. osób. Nieznana jest natomiast liczba więźniów, którzy przeszli przez obóz. Obozy zagłady, pomyślane jako miejsca natychmiastowej eksterminacji, nawet nie rejestrowały przywożonych, kierując ich bezpośrednio po przybyciu do komór gazowych.

Przy życiu pozostawiano tylko osoby niezbędne do funkcjonowania „machiny śmierci”, w tym personel krematoriów, spalający zagazowane zwłoki, czy fachowców przydatnych w obozie – zorganizowanych w wyspecjalizowane „komanda robocze” (zwane *Arbeitsjuden*), np. transportowe (wyprowadzające przybyłych z wagonów i kierujące ich do komór gazowych), sortownicze (sortujące mienie uśmiercanych), fryzjerskie (obcinające włosy skazanych na śmierć), budowlane, sprzątające itp. w liczbie ok. 500-650 osób.

Załoga obozu podlegała rotacji, ale na co dzień składała się z ok. 25-30 Niemców oraz ok. 120-150 strażników (wachmanów), tzw. „Trawniki Männer”, czyli kolaborujących z Niemcami jeńców wojennych, najczęściej wschodnioeuropejskich (Ukraińców, Rosjan i innych obywateli ZSRS, także nierosyjskich), po kursie dla wachmanów w obozie szkoleniowym SS w Trawnikach koło Lublina. Komendantem obozu był najpierw SS-Obersturmführer Franz Stangl, a następnie SS-Hauptsturmführer Franz Reichleitner.

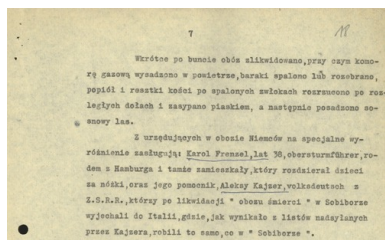


Informacje dotyczące obozu w Sobiborze - fragment „Sprawozdania z dotychczasowych wyników badań w sprawie »obozów śmierci« w Polsce”, pochodzący z materiałów dotyczących Sobiboru, pozyskanych w wyniku czynności sędziego Józefa Skorzyńskiego, członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Z zasobu IPN



Informacje dotyczące obozu w Sobiborze - fragment „Sprawozdania z dotychczasowych wyników badań w sprawie »obozów śmierci« w Polsce”, pochodzący z materiałów dotyczących Sobiboru, pozyskanych w wyniku czynności sędziego Józefa Skorzyńskiego, członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Z

zasobu IPN



Informacje dotyczące obozu w Sobiborze - fragment „Sprawozdania z dotychczasowych wyników badań w sprawie »obozów śmierci« w Polsce”, pochodzący z materiałów dotyczących Sobiboru, pozyskanych w wyniku czynności sędziego Józefa Skorzyńskiego, członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Z zasobu IPN

Wielka ucieczka

Obóz w Sobiborze utrwalił się w powszechnej pamięci szczególnie jako miejsce buntu i brawurowej ucieczki ponad 300 więźniów obozu 14 października 1943 r.

Więźniowie z komand roboczych byli poddawani nie tylko ciężkiej pracy, maltretowaniu, upokorzeniom, torturom, głodowym racjom żywnościowym. Mieli też codzienną świadomość, że właściwie żyją z odroczonej wyrokami śmierci. Wiedzieli, że w obozie zginą tak czy inaczej – rozstrzelani (np. za niesubordynację), zagazowani albo z wycieńczenia. Jednocześnie, jak świadczą badania, więźniowie Sobiboru mieli więcej swobody niż ci z innych obozów, między innymi mogli się odwiedzać w barakach, co sprzyjało powstaniu obozowej konspiracji.

Załoga obozu podlegała rotacji. Na co dzień składała się z ok. 25-30 Niemców oraz ok. 120-150 strażników, tzw. „Trawniki Männer”, czyli kolaborujących z Niemcami jeńców wojennych, najczęściej wschodnioeuropejskich, po kursie w obozie szkoleniowym SS w Trawnikach koło Lublina.

Na początku 1943 r. na jednym ze spotkań pojawił się pomysł ucieczki jako jedynej szansy na przeżycie. Więźniowie byli świadomi, że możliwa jest jedynie zbiorowa ucieczka, gdyż jednostkowa skutkowałaby represjami wobec pozostałych. Do rosnącej potrzeby działania przyczyniło się przybycie do Sobiboru w lipcu 1943 r. więźniów z komand roboczych obozu w Bełżcu, którzy likwidowali tamten obóz i zacierali ślady jego istnienia, a po wykonaniu zadania zostali – jako naoczni świadkowie zbrodni – przesłani do Sobiboru w celu uśmiercenia. Więźniowie Sobiboru podejrzewali, że wkrótce może spotkać ich ten sam los, ponieważ liczba przybywających transportów zmniejszała się, co sugerowało możliwość likwidacji ich obozu.

Początkowo plany ucieczki nie wyszły poza ogólne rozważania, gdyż więźniom brakowało umiejętności organizacyjnych i wojskowych, które przekułyby plan na realne działania. Przełomem okazało się przybycie do obozu, we wrześniu 1943 r., grupy więźniów z getta w Mińsku, wśród których było wielu byłych żołnierzy Armii Czerwonej żydowskiego pochodzenia.



Teren obozu w Sobiborze po II wojnie światowej. Fotografia opublikowana w: „Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator

Większość z nich została niezwłocznie zagazowana, jednak kilku skierowano do komand roboczych. Nawiązali oni kontakty z obozową konspiracją, zawiązali wraz z nią tzw. Podziemny Komitet i, jako osoby z doświadczeniem wojskowym, opracowali plan ucieczki. Na czele Komitetu i powstania stanął por. Aleksandr (Sasza) Pieczerski – rosyjski Żyd. Pod uwagę brano różne warianty ucieczki, ale ostatecznie uznano, że najlepsze będzie powstanie zbrojne – zwabienie pojedynczo wachmanów o umówionej godzinie do warsztatów (np. pod pretekstem odebrania zamówionych przedmiotów), tam zabicie ich (nożami, siekierami), odebranie broni (i nią zabicie kolejnych) i przeprowadzenie zbiorowej ucieczki.

Do rosnącej potrzeby działania konspiracji obozowej przyczyniło się przybycie do Sobiboru w lipcu 1943 r. więźniów z komand roboczych obozu w Bełżcu, którzy likwidowali tamten obóz i zacierali ślady jego istnienia, a po wykonaniu zadania zostali – jako naoczni świadkowie zbrodni – przesłani do Sobiboru w celu uśmiercenia.

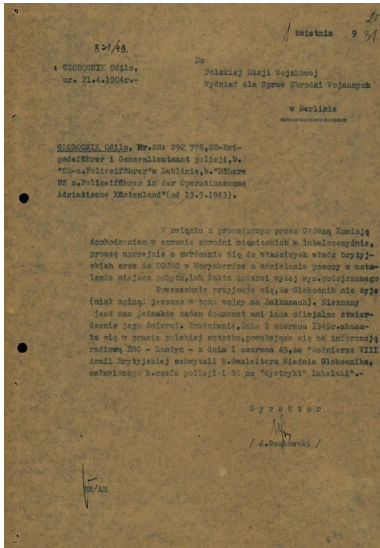
Planowano też przeciąć linie telekomunikacyjne i energetyczne oraz unieruchomić samochody, aby uniemożliwić esesmanom „wezwanie posiłków”.

Względem na rozległy obszar obozu zostało sformowanych sześć „grup bojowych” złożonych z sowieckich więźniów, by zapewnić koordynację działań między poszczególnymi sektorami.

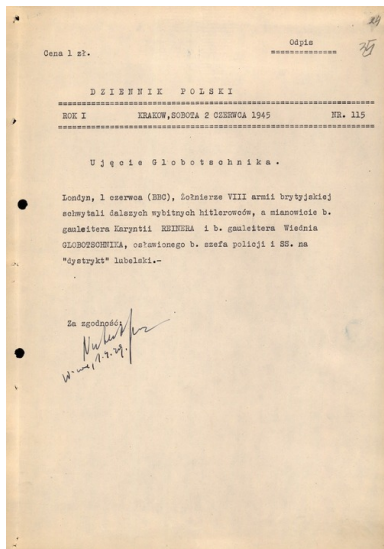
W celu uniknięcia ewentualnej demaskacji przez konfidentów, przygotowania były utrzymywane w głębokiej tajemnicy i ograniczone do wąskiego kręgu osób. Pozostali więźniowie mieli się dowiedzieć o buncie dopiero w chwili ucieczki.

Rozważając termin ucieczki – poza niezwlekaniem – uznano jesienne słońce i błoto za lepszą ochronę niż zimę i pozostawiane w śniegu ślady, ułatwiające wytropienie uciekinierów. Powstanie postanowiono przeprowadzić

po południu, gdyż wówczas więźniowie z różnych komand roboczych zbierali się na apel i można ich było poinformować o ucieczce, zaś zapadający wcześniej zmrok dałby osłonę uciekinierom. Więźniowie mieli upozorować kolumnę marszową, idącą do pracy w pobliskim lesie. Po przejściu bramy mieli się rozpiezchnąć i ratować na własną rękę.



Pismo w sprawie pomocy w ustaleniu miejsca pobytu lub potwierdzenia faktu śmierci Odilo Globocnika. Dokument z akt w sprawie O. Globocnika, podejrzanego o przynależność do SS oraz zbrodnie na terenie byłego dystryktu lubelskiego w okresie okupacji. Z zasobu IPN



**Odpis doniesienia „Dziennika
Polskiego” dotyczącego ujęcia
Odilo Globocznika. Z zasobu IPN**

Desperacka próba

Powstanie przeprowadzono 14 października 1943 r. Zgodnie z planem przystąpiono do likwidacji esesmanów w poszczególnych sektorach przez zwabienie ich do umówionych miejsc i zabicie. W ten sposób zlikwidowano 12 Niemców. Przecięto też linie telefoniczne i energetyczne, zdobyto zbrojownię i broń.

Bilans buntu więźniów 14 października 1943 r. jest tragiczny. Miał on jednak ogromny wymiar symboliczny – odzyskania ludzkiej godności, wyrażenia niezgody na nieludzkie traktowanie, podjęcia aktywnych działań, a nie biernego czekania na swój los.

Ale nie wszystko poszło zgodnie z planem. Część spiskowców nie posłuchała zakazu informowania

współwięźniów o planowanej ucieczce. Na szczęście nie doszło do dekonspiracji spisku przez Niemców.

Podczas formowania kolumny do wyprowadzenia z obozu, więźniowie poinformowani o ucieczce „stracili nerwy” i – zamiast stworzyć karną grupę – zaczęli się w nieładzie przepychać do ogrodzenia. Hałas zaalarmował strażników. Wywiązała się strzelanina. Chaos spotęgowały próby sforsowania przez Żydów innych odcinków ogrodzenia – przecinania drutów, podkopywania ogrodzenia, by przeczołgać się dołem, wspinania się na nie. Wielu z tych, którym udało się przejść, zginęło na polu minowym, inni zmarli pod ostrzałem. Szacuje się, że ok. 320 więźniom udało się uciec.

Obława za uciekinierami zaczęła się następnego dnia. W jej wyniku ok. 100 z nich pojmano i rozstrzelano. Pozostali znaleźli schronienie u miejscowej ludności polskiej lub ukryli się w lasach. Sasza Pieczerski i inni jeńcy dołączyli do partyzantki sowieckiej. Szacuje się, że wojnę przeżyło ok. 60 uciekinierów, w tym osiem kobiet.

Choć ostateczny bilans buntu jest tragiczny, to jednak miał on ogromny wymiar symboliczny – odzyskania ludzkiej godności i podmiotowości, wyrażenia niezgody na nieludzkie traktowanie, podjęcia aktywnych działań, a nie biernego czekania na swój los.



Pierwotny pomnik odsłonięty na terenie byłego obozu w Sobiborze w 1965 r. Fot. z zasobu IPN

Historię powstania upamiętniają dwa filmy fabularne: brytyjski pt. „Ucieczka z Sobiboru” z 1987 roku oraz rosyjski pt. „Sobibór” z 2018 roku.

Po stłumieniu powstania w obozie Niemcy zdecydowali o jego likwidacji. Więźniowie zostali wymordowani lub przeniesieni do innych obozów, baraki rozebrane, teren zaorany i nasadzony nowymi drzewami.

Obecnie znajduje się tam Muzeum Byłego Obozu Zagłady w Sobiborze.

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ